

SŁOWO

WILNO Środa 29 maja 1929 r.

Wilno. Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefony: redakcji 243, Administracji 228, drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego Nr. 20 gr

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptycykiego — A Łaszk.
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwańska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODĘC — kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczevska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Akcja pomocy głodnym a kolej Druja-Woropajewo

W wyniku obrad Kresowego Związku Ziemiaków, które odbyły się w dn. 26 i 27 maja w Wilnie, między innymi powzięta została uchwała łącząca akcję niesienia pomocy Wileńszczyźnie nawiedzonej klęską nieurodzaju z budową linii Druja — Woropajewo. Uchwała ta zwraca uwagę czynników miarodajnych na „władliwość okazywania pomocy wyłączenie rozdawnictwem zapomóg, ponieważ działalność zapomogowa powinna być w pierwszej mierze oparta na dostarczaniu ludności pracy” — a jednocześnie zawiera wezwanie pod adresem tychże czynników, „by zapoczątkowane prace przy budowie kolei Woropajewo — Druja nie były przerwane netykły ze względu na konieczność dostarczenia pracy głodującym powiatom, lecz i na to, że połączenie kolejowe Woropajewa z Drują ma ogromne znaczenie dla północno-wschodnich powiatów pozbawionych dróg komunikacyjnych”.

Takie postawienie kwestii było ze wszech miar słuszne i logiczne. Nie można wszak było domagać się budowy kolei tylko dla tego że istnieje głód, — należało wskazać, że budowa ta, względnie wzmoczone tempo jej leży w interesach gospodarczych kraju. A skoro tak jest — uzasadnionem było zwrócenie uwagi na wadliwość organizacji pomocy na zasadach wyłącznie zapomóg doraźnych z pominięciem możliwości dostarczenia zarobków szczególnie przy budowie kolei.

Nie będziemy tu poruszać korzyści gospodarczych i kulturalnych połączenia Woropajewa z Drują. Stosy niezliczonych memoriałów w tej sprawie, długie lata zaległości miejscowego społeczeństwa przed rządem, tyśiące uchwał i setki konferencji i narad utorowały przed rokiem drogę dla decyzji o prelinowaniu dwudziestu milionów złotych na budowę kolei. Nie było tu jakiegokolwiek presji, jeżeli wogóle można mówić o zdolności kresów wschodnich do wywierania wpływu na postanowienia rządu. Nie, decyzja powzięta została na skutek zrozumienia korzyści osiąganych przez budowę kolei. Nie jestem skłonny do egzageracji, nie potrafiłbym naprzykład przeciwstawić równorzędnie Druję Gdyni. Nie ulega jednak dla mnie żadnej wątpliwości, że zaniechanie projektu linii Woropajewo—Druja oznaczało by skazanie na vegetację, jeżeli nie powolne dogorywanie, odcinku gospodarczego na obszarze około 10 tysięcy km. kwadratowych.

A jednak pomimo wszystko roboty przy budowie zaczęły od pewnego czasu zamarzać. Na pierwszy kwartał roku budżetowego 1929—30 asygnowano zaledwie 300 tysięcy złotych zamiast przewidywanych 2 milionów. Podobno termin pierwotnie wyznaczony na ukończenie robót mianowicie 31 grudnia 1930 r. ma być przesunięty na 10 lat, a to w związku z zamierzonym gospodarczym sposobem prowadzenia budowy. Ograniczyć musiały produkcję przedsiębiorstwa dostarczające materiał niezbędny przy budowie kolei,—jak naprzykład cegielnia w Szarkowszczyźnie, gdzie zarzuć musiało również projekt wyrobów szaczków (drenów). Uległo zawieszaniu postępowanie dotyczące odszkodowania za ziemie wywłaszczone pod kolej—kiedy to wynagrodzenie będzie wypłacone nie wiadomo, a tymczasem rolnik, którego gospodarstwo uszczupliło się o część wywłaszczoną i przestrzeń obecnie nie korzystając, płaci nadal podatki za całość. Setki głodnych rolników przybyłych w poszukiwaniu zarobków przy budowie kolei bezradnie stoją nad wytkniętą trasą, napróżno doszukując się przyczyny zawieszonych nadziei. A przecież mogli ci rolnicy wyjechać w swo-

(dalszy ciąg na szpalcie 6-ej).

ECHA STOLICY Z ZA KORDONÓW

Prezydent Mościcki w Smogulecu.

POZNAN. 28.5. (PAT) Dział przed południem wyjechał Pan Prezydent Rzeczypospolitej ze swą do Smogulca celem zwiedzenia tamtejszej fundacji. Ponadto udał się do Smogulca rektorowie uniwersytetu i politechniki w Warszawie, jako członkowie kuratorium tej fundacji. Wyjazd Pana Prezydenta ma charakter nieoficjalny.

Sprawozdanie zwłok gen. Bema do Polski.

TARNÓW. 28. 5. (PAT) Dnia 27 bm. odbyło się tu posiedzenie ścisłego komitetu sprawozdania zwłok gen. Bema. Na posiedzeniu stwierdzono, że wszelkie przygotowania zagranicą dla sprawozdania zwłok zostały już poczynione, jak również ustalone ostatecznie program uroczystości wewnątrz kraju. Posród delegacji komitetu, wyjeżdżającej po zwłoki gen. Bema do Aleppo, jest też przedstawiciel rodziny gen. Bema major w stanie spoczynku Włodzimierz Bem de Cosban. Główna uroczystość złożenia trumny w mauzoleum w Tarnowie odbędzie się dnia 20 czerwca rb.

Zjazd konsularny w Paryżu.

W dniu 30 maja rozpoczyna się w Paryżu obrady polskiego zjazdu konsularnego. Wezmą w nim udział przedstawiciele wszystkich polskich placówek konsularnych, działających na terenie Republiki Francuskiej, konsulatu w Brukseli, oraz konsulatów polskich w Holandji.

Zjazd zajmie się przedyskutowaniem szczegółów rozpatrzenia zagadnień emigracyjnych. Następnie omawiane będą sprawy ekonomiczne i administracyjne. Na zjazd udaje się dyrektor departamentu konsularnego MSZ, p. Łukasiewicz, oraz naczelnik wydziału konsularnego p. Obrębski.

Wycieczka Polaków z Ameryki przybywa do Polski

WARSZAWA, 28. V. PAT. Dnia 3 czerwca o godz. 11 rano przybywa do Gdyni wycieczka największej organizacji polskiej w Stanach Zjednoczonych Związku Narodowego Polskiego. Na spotkanie wycieczki wyjeżdżają na morze członkowie prezydium głównego komitetu przyjęcia wycieczek zagranicznych, mianowicie prof. Ponikowski, Sieroszewski i pos. Cieplak. Wycieczka przybywa okrętem „Penland”. Jest to pierwszy okręt tej pojemności, zawiązujący do portu gdańskiego. Wycieczka odwiedzi Gdynię, Toruń, Gniezno, Poznań, Warszawę, Kraków, Katowice, Zakopane i Czeszów.

Przedstawiciele Dziennikarzy Polskich u Premiera.

Dnia 27 b. m. Prezes Rady Ministrów Świątalski przyjął prezydium Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich w osobach p. Wł. Giełtyńskiego, prezesa, p. R. Boskiego i M. Grzegorzycy wiceprezesa, którzy przedstawili się panu Premierowi w imieniu nowoobranego zarządu Syndykatu.

Kongres „Wyzwolenia”.

W dniu 13 i 14 czerwca odbędzie się w Warszawie ogólnopolski kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenia”.

Posiedzenie parlamentarnej komisji długów państwowych.

W początkach miesiąca czerwca zwołane zostanie posiedzenie parlamentarnej komisji długów państwowych, celem opracowania drugiego wykazu długów państwowych za rok bieżący.

Koncert Szalapina.

WARSZAWA, 27. 5. (PAT) Przybył do Warszawy znany bas rosyjski Szalapin, który wystąpi dziś z koncertem.

Czekolada zdrowia
fabryki
A. PIASECKI
w KRAKOWIE
jest bardzo smaczna
i pożywna dla dzieci.
Żądać wszędzie.

Proces o zamach na Woldemarasa

BERLIN. 28.5. (PAT) „Deutsche Allgemeine Ztg.” donosi z Kowna, że rozpoczął się tam w sądzie wojskowym proces przeciwko 14 studentom uniwersytetu kowieńskiego, którzy aresztowani byli w związku z zamachem na premiera Woldemarasa. W Kownie panuje wzmagające się zburzenie tak, że rząd uznal za konieczne proklamować stan oblężenia.

Petycje o ulaskawienie zamachowców

KOWNO. 28.5. (PAT) Pisma donoszą, iż w związku z zamachem na Woldemarasa ostatnio aresztowano 14 studentów, którzy zostaną prawdopodobnie oddani pod sąd polowy, 12 z tych studentów należy do litewskiej partii socjal-rewolucyjnej i jest członkami studenckiej organizacji „Ausra”. Dwaj pozostali są członkami partii socjaldemokratycznej. Kilku z nich grozi kara śmierci.

Ażebym przeskodzić zasądzeniu ich na śmierć w litewskim społeczeństwie zbierane są podpisy pod petycją, jaka ma być wręczona rządowi o nieskazywanie ich. Pod petycją już złożyli działacze polityczni wszyscy stich kierunków poczynając od Ch. D. a kończąc na socjaldemokratach.

Szczegóły litewsko-polskiego układu o małym ruchu granicznym

Organ policji litewskiej „Policija” przynosi w Nr. 9 szczegóły litewsko — polskiego układu o małym ruchu granicznym.

Na mocy tego układu właściciele lub dzierżawcy rolni, ich rodziny i inne osoby, zatrudnione w gospodarstwie rolnem przez ciętnym przez linię administracyjną, mogą uzyskać pozwolenie na przekroczenie linii w sprawach gospodarskich. Naogół pozwolenie wydaje się każdemu osobno. Nieletni do 13 roku życia, mogą przechodzić przez linię adm. bez pozwolenia, jeśli towarzyszą osobie, posiadającej pozwolenie. Osobne pozwolenia mogą uzyskać i nieletni w wieku od 7 do 14 lat, jeśli wymaga tego ich zawód, np. pasterstwo. Natomiast uczniom nie wydaje się pozwoleń na uczęszczanie do szkoły po drugiej stronie linii adm. gdyż nauka nie jest fachem rolniczym.

Opłata za pozwolenie wynosi po stronie litewskiej 1 lit, polskiej — 1 złoty. Jeden raz pozwolenie można wznowić bezpłatnie na przeciąg 6 miesięcy. Zadnych innych opłat administracyjnych za przekroczenie linii adm. nie pobiera się. Pozwolenia na przekroczenie granicy są zredagowane w 2 językach litewskim i polskim.

Osoby posiadające pozwolenie, mogą przekroczyć linię adm. w miejscu ustalonym przez policję pograniczną. Naogół granicę można przekroczyć tylko we dniu, mianowicie w godz. 4 — 21 od 1 marca do 30 września i w godzinach 7 — 17 od 1 października do 1 marca. Przekraczając granicę powini mieć przy sobie dowód tożsamości i w związku z tem się nie pobiera i nigdzie się nie trzeba meldować. Przechodząc granicę wycieczka się produkty stanowiące monopol państwowy, jak spirytus, wódki i t.d.

W ten sam sposób bez żadnej opłaty można przewozić z sobą bydło, narzędzia rolnicze i służące do rybołówstwa, wozy ładunkowe, maszyny jednak pod warunkiem, iż po ukończeniu prac rolnych zostaną oddane do powrotu. Z gospodarstw przeciętnej i rozłączonych przez linię administracyjną można przewozić: kamienie, piasek, żwir, glinę, torf, drzewo na budowę i opał i t.d. Poza tem można przewozić z miejsc zamieszkania do drugiej części gospodarstwa: nawozy, nasiona (stosownie do wielkości przeciętnej gospodarstwa), jako też przywozić stamtąd później odpowiedni płon. To samo tyczy rybołówstwa i paszy dla bydła. Nadzór nad tem wszystkim sprawuje policja pograniczna.

Tak się przedstawia układ w rysach za sadniczych. Wszelkie jednak szczegóły i niedokładności, które mogą wynikać przy realizacji tego układu, powierza się obopólnym decyzjom organów policji pogranicznej byle nie były one przeciwne zasadniczym wytycznym układu.

Jeszcze o komunistów zaresztowanych w Szawlach

Z Kowna donoszą: W tych dniach policja kryminalna zaresztowała w Szawlach sześć 9 komunistów, którzy zostali oskarżeni o szykowanie demonstracji i w dn. 1 maja w Szawlach. Sprawę rozważy Sąd Wojenny.

Zamknięcie związku robotniczego

Z Kowna donoszą: Związek robotniczy „Lajdas”, który cały czas pracował na koleja ch i komorach celnych, założony przez „Darbo Federację”, obecnie na mocy rozporządzenia władz został zamknięty.

Zamknięcie poniewieskiego oddziału Polsk. Zw. Ludzi Pracy

Z Kowna donoszą: Na posiedzeniu komisji rejestracyjnej naczelnika pow. poniewieskiego 16 bm. postanowiono zamknąć oddział poniewieski Polskiego Ogólnego Związku Ludzi Pracy. Przyczyna zamknięcia nie jest znana.

PRZEDSTAWICIELSTWA

Oświadczenie Marszałka Piłsudskiego w związku ze sprawą b. min. Czechowicza.

WARSZAWA 28 V. (tel. wł. „Słowa”) W związku z przesłuchaniem Marszałka Piłsudskiego przez sędzię Sądu Najwyższego p. Zaleskiego w sprawie b. ministra Czechowicza dowiadujemy się, że Marszałek Piłsudski podyktował sędziemu Zaleskiemu do protokołu oświadczenie, w którym odmawia złożenia zeznań, zgodnie z zapowiedzią, którą uczynił w ostatnim swoim artykule.

Po podyktowaniu powyższej deklaracji Marszałek Piłsudski spędził z sędzią Zaleskim przeszło półtorej godziny na rozmowie. Jak wiadomo Marszałek uprzednio odmówił przyjęcia oskarżyciela z ramienia Sejmu posła Wawrzykowskiego.

Kongres socjalistyczny w Niemczech

Kanceler Müller w obronie pancernika „A”. — Najnowszy przyczynek do dziejów pacyfizmu niemieckiego

MAGDEBURG. 28. 5. (PAT) W czasie dzisiejszych obrad kongresu socjalistycznego wystąpił z wielką mową w debacie obracającej się dookoła socjalistów w rządzie i budowy pancernika, kanclerz Müller. Kanclerz w przemówieniu swem oświadczył, że uważa krytykę polityki partyjnej wygłoszoną na kongresie za przesadzoną. Kanclerz podniósł, że sukcesy wyborcze zmusiły socjalistów do zejścia ze stanowiska opozycji i do wstąpienia do rządu.

Domaganie się tego, aby przedstawiciele socjalistyczni wystąpili z rządu może się tylko równać — zdaniem kanclerza — dążeniu do tego, aby w Niemczech znowu zaczął rządzić Stahlhelm. Jesteśmy zbyt dobrymi socjalistami — mówił kanclerz — aby cieszyć się z koalicji i aby uważać ją za coś innego, niż za zło konieczne. Z kolei przeciwstawił się kanclerz zarzutom, że ministrowie socjalistyczni prowadzą zbyt ustępliwą politykę w łonie rządu.

Następnie kanclerz przeszedł do omówienia sprawy budowy pancernika, charakteryzując sytuację, w jakiej się znalazła partja socjalistyczna, w ten sposób że musiata albo zgodzić się na budowę pancernika, albo do prowadzić w dwa tygodnie po otworzeniu rządu do nowego kryzysu. Kanclerz podniósł następnie, że głosowanie jego wraz z całą frakcją przeciwko budowie pancernika sprzeczne byłoby z sensem i duchem konstytucji i że dlatego odrzuca stanowczo projekt powtórzenia tego samego eksperymentu na nowo — skoro obecnie Reichstag uchwalil już dalszą realizację budżetu. Ministrowie socjalistyczni — oświadczył dalej kanclerz — muszą głosować za drugą ratą, gdyż zobowiązali się przy tworzeniu wielkiej koalicji przeprowadzić budżet w takiej formie, w jakiej był opracowany.

Możecie mnie zmusić — oświadczył kanclerz — do złożenia mego urzędu, nie możecie jednak odmienne wymagać, abym jako kanclerz głosił przeciwko przedłożeniu rządowemu. Konsekwencje, któreby z tego wynikły, musicie rozważyć ponownie. Kryzys rządowy, spowodowany budową pancernika — mówił kanclerz — ośmieszyla tylko na zawsze partję socjalistyczną. Nigdy nie przeskodzić nowym wojnom — zakończył kanclerz — jeżeli będziecie dążyć do tego, aby co najmniej trzymali się zdala do rządu. W głosowaniu kongres przyjął wniosek zarządu o przejście do porządku dziennego nad wszystkimi zgłoszonymi wnioskami w sprawie pancernika i udziału w rządzie. Za wnioskiem zarządu padło w głosowaniu imieniem 256 głosów przeciwko 139.

W przededniu wyborów angielskich

Labour Party protestuje i oskarża Francję o pomoc konserwatystom

LONDYN, 28—V. Pat. Reuter donosi: Labour Party z okręgu Brentford zwróciła się z protestem do francuskiej ambasady z powodu obecności francuskiego deputowanego Henri Hlaye posród osób, popierających konserwatywnego kandydata na wiecu wyborczym, który się odbył niedawno. Protest wychodzi z założenia, że mieszkanie się deputowanego obcego państwa w sprawie wewnętrznej jest sprzeczne ze zwyczajami międzynarodowymi i może ujemnie wpłynąć na przyjazne stosunki, zwyczajnie, że popieranie konserwatywnego deputowanego w tym wypadku może być uważane za wrogie i nielojalne w stosunku do labourzystów, którzy w jednakowe mierze pracują nad utrwaleniem międzynarodowego pokoju.

Powietrzna podróż ks. prymasa kardynała Hlonda

WIENIEN. 28. 5. (PAT) Dnia o godz. 13.25 przybył do Wiednia samolotem ks. prymas kardynał Hlond i udał się do zakładu Salezjanów. Ks. kard. Hlond wyjeżdża jutro rano samolotem do Rzymu.

Rewizja w konsulacie sowieckim w Charbinie

PEKIN. 28. 5. (PAT) Donoszą tu, że policja chińska dokonała rewizji w konsulacie sowieckim w Charbinie i aresztowała cały personel konsulatny wraz z gerielalnym konsulem. Ta droga policja chińska chciała zdobyć dowody obciążające Feng-Ju-Hsianga, t.zw. generała chrześcijańskiego, ogłoszonego obecnie za buntownika.

Powódź w Mezopotamji

Wody Eufratu zalały olbrzymie przestrzenie

BAGDAD. 28.5. (PAT) Wylew Eufratu trwa w dalszym ciągu. Chociaż w górnej Anatolji i Syrii poziom wody obniżył się, to jednak w Iraku położenie nie zmieniło się. Woda zalała ogromne przestrzenie. Między innymi pod wodą stoi linja kolejowa, łącząca Bagdad z Bassorab. Przywrócenie stałej komunikacji bezpośredniej między temi miastami nie nastąpi przed upływem 6 tygodni.

Seismograf w Białogrodzie zafalował trzęsieniem ziemi.

BIAŁOGRÓD, 28 V. PAT. Tutejsza stacja seismograficzna zarejestrowała wczoraj o godz. 23 m. 32 sek. 32 silne trzęsienie ziemi, którego ognisko znajdowało się w odległości 7 tys. km. Trzęsienie ziemi trwało 2 godziny 12 minut. Jeden z tych wstrząsów był tak silny, iż odczuło go nawet w Białogrodzie.

Ślub Lindbergha

ENGLEWOOD. 28. 5. (PAT) Odbyl się tu ślub znanego lotnika amerykańskiego Lindbergha z córką ambasadora Stanów Zjednoczonych w Meksyku p. Morrow.

Kongres eucharystyczny w Toruniu

TORUŃ, 29. V. PAT. Dnia 27 maja o godzinie 17-ej nastąpiło w hali powystawowej w Toruniu otwarcie kongresu eucharystycznego. Na kongres prócz duchowieństwa z arcybiskupem Teodorowiczem i biskupem Okoniewskim przybyli przedstawiciele wład państwowych, samorządowych i wojskowych.

Po przemówieniach powitalnych marszałek kongresu Janta-Połczyński odczytał nadesłane depesze od nuncjusza apostolskiego Marmaggi i od ks. kardynała Hlonda oraz depesze holdownicze, którą kongres wysłał do Ojca Świętego i do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Następnie ks. arcybiskup Teodorowicz wygłosił referat na temat: „Najświętszy sakrament źródłem światła”, który wysłuchali obecni w wielkim skupieniu.

Miasto Toruń urządziło na cześć dostojników kościelnych rauf w dużej sali ratuszowej, który przeciągnął się do północy. Dziś we wtorek dalszy ciąg kongresu.

im czasie na roboty w Warszawie i Równem na Wołyniu.

Podobno względy finansowe stały na przeszkodzie do finansowania w należytej wysokości imprezy kolejowej Druja — Woropajewo. W danym wypadku tych względów zupełnie nie rozumiemy i nie wydajemy się one nam słuszne. Tu muszę wrócić do uchwały Ziemiaków Kresowych, mianowicie do tego abstraktu, który mówi, że działalność zapomogowa powinna być w pierwszej mierze oparta na dostarczaniu ludności pracy. Jeżeli względy finansowe nie stały na przeszkodzie do udzielenia kilku milionów na dokarmianie głodnych w rejonie objętym klęską nieurodzaju,—to przecież użycie 2 milionów na budowę kosztnej części zapomóg doraźnych wydawanych w naturze nie oznaczałoby stworzenia nowych trudności finansowych, a li tylko nastawienie pomocy w kierunku najbardziej właściwym. Z drugiej strony przy takim postawieniu sprawy realizacja budowy kolei nie uległaby przynajmniej na razie, zwłoczce. Na posiedzeniu sejmowym, na którym rozważana była sprawa nieurodzaju na Wileńszczyźnie, p. minister spraw wewnętrznych wskazywał na budującą się kolej Druja — Woropajewo jako źródło zarobku głodującej ludności, a nawet oświadczył, że odtąd roboty przy budowie będą prowadzone w jaknajszyszym tempie. To było właściwe i rzeczywiście słuszne ujęcie, jak należy organizować akcję pomocy, nie ograniczając jej wyłącznie do zapomóg.

Verba volant scripta manent. Ciężar ciężkości i odpowiedzialności przeniesiony został na poszczególne ministerstwa. Wszystko skończyło się na „działaniu we własnym zakresie”. Nie było widocznego uzgodnienia i współdziałania poszczególnych resortów.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej, świadome ogromu klęski nieurodzaju i głodu na tem tle nie o-mieszkano przyjąć z pomocą w postaci znacznych sum asygnowanych na dokarmianie głodnych. Ministerstwo rolnictwa w zrozumieniu skutków nieurodzaju dbało o otwarcie nowych kredytów dla rolnictwa, oterminowaniu starych, dostarczeniu ziarna na zasiew i t. p. Ministerstwo skarbu zastosowało pewne ulgi podatkowe. Ministerstwo komunikacji uczyniło za-dostępnym postulat miejscowego rolnictwa udzielając ulg taryfowych w przewozie pasz i zboża!

W tem wszystkim jednak nie było jednoczącej myśli i nie było cementu spajającego poczynania poszczególnych resortów. Było, jak powiedziałem, oderwane, jakkolwiek niewątpliwie owiane najlepszymi chęćmi, „działanie we własnym zakresie”. Przy akcji osnutej gna uzgodnionym planie postępowania nie mogłoby mieć miejsca niewiązanie się terminów poczynań wzajemnie uzupełniających się, jak to było naprzykład z ulgową taryfą Nr. 48 na przewóz łoża, jęczmienia i ziemiaków do województwa Wileńskiego, która została wprowadzona zaledwie z dniem 1-go maja, kiedy kredyty udzielone przez ministerstwo rolnictwa na zakup zboża zostały już prawie całkowicie wykorzystane. Drugim charakterystycznym przykładem braku jednoczącej myśli jest właśnie sprawa budowy kolei Druja—Woropajewo. Ministerstwo komunikacji (w myśli zasady „moja chata s' kraju”) od wszystkiego co nie jest koleją) zdecydowało, że kolej nie ucieknie, jeżeli będzie się budowała w tempie powolniejszym, z powodu braku pieniędzy. A przecież, gdzie jak gdzie, ale tu przedewszystkiem dla dobra sprawy i celem właściwego postawienia akcji pomocy, potrzeba było położyć kwestję zapomóg z budową kolei jako źródłem zarobków. Z. Harski.

ECHA KRAJOWE

Dookoła rokowań reparacyjnych

Święto lotnicze w Vincennes.

Nasza ankieta

Strajk w gimnazjum żydowskim trwa

BARANOWICZE. 28. 5. (tel. wt. „Słowa“). Strajk w tutejszym gimnazjum żydowskim trwa nadal. W związku z tem przybyli onegdaj do Baranowicza przedstawiciele centralnej organizacji „Heahule Pioner” i przedstawiciele związku harcerstwa żydowskiego. Również mają przybyć 2 posłowie żydowskie. Społeczeństwo żydowskie podzieliło się na dwie grupy.

Jedna stoi na stanowisku, że strajk winien trwać do tychczas, dopóki język hebrajski nie będzie językiem wykładowym, druga natomiast jest za językiem wykładowym po polsku. Wczoraj przybyli do Baranowicza przedstawiciele centr. kom. „Tarbut”, którzy byli obecni na zebraniu komitetu rodzicielskiego, na którym większość rodziców wyowiedziała się za językiem wykładowym hebrajskim, jednak decyzji żadnej nie powzięto.

Ujęcie bandy fałszerzy stu złotych

SEONIM. 28. 5. (tel. wt. „Słowa“). Od pewnego czasu na terenie pow. Słonimskiego zaczęły się pojawiać fałszywe banknoty stu złotych. W wyniku energicznego śledztwa policja ujęła puszczających w obieg te banknoty Andrzeja Kuzmicza, Konstantego i Szymona Leszczyńskiego i Wiktora Drakowicza. W wyniku dalszego dochodzenia ustalono, iż fabrykę prowadził Marjan Wojciechowski i Kazimierz Bubrowski, w mieszkaniu których w czasie rewizji znaleziono 14 klisz banknotów stu złotych, deszczarki z flami banknotów, papier fotograficzny, farby i t.d. W mieszkaniu Wojciechowskiego było całe laboratorium fotograficzne.

Masowe zastrucie żołnierzy na zabawie

LIDA. 28. 5. (tel. wt. „Słowa“). W niedzielę żołnierze 5 p. lotniczego poszli gremjalnie na zabawę do okolicznych wsi. W czasie zabawy żołnierze obficie rozczuli się napojami chłodzącymi. Po powrocie do Lidy 78 żołnierzy rozpoczęło gorączkować, przyczyną wystąpiły u nich objawy zatrucia. 56 z nich zdolano już uratować, pozostali znajdują się w stanie gorączkowym, istnieje jednak nadzieja utrzymania ich przy życiu.

Wybory burmistrza m. Nieswieża

O trudnościach wynikłych przy wyborze burmistrza, pisaliśmy przed tygodniem. — szczęśliwie zostały one usunięte i na posiedzeniu Rady w dn. 21-V, wybrany został na burmistrza p. Rudolf Cholewicki.

Przebieg posiedzenia był taki. — Przedwznowiczył ustępujący burmistrz p. Zygmunt Krupski. — Przed przystąpieniem do wyborów radny z „Bundu”, p. Graubart w imieniu swoich kolegów złożył uroczyste wyznanie wierności i sprawiedliwej obietnicy; dalej idzie budowa szkoły powszechnej, budowa seminarium, uregulowanie spraw szpitalnych, budowa łaźni, przebudowa rzeki, ułożenie i utrzymanie bruków, sprawy społeczne. Na dalszym planie uregulowanie miasta, kanalizacja i t. d. — P. burmistrz wypowiedział swoje głębokie przekonanie, że w przyszłej pracy znajdzie chętną i lojalną współpracę tak w Radzie jak i w zarządzie. — Zakończył podziękowaniem ustępującemu burmistrzowi p. Krupskiemu, za jego pracę, stwierdzając, że jak ciężkich i trudnych warunkach była ona prowadzona.

Następne posiedzenie Rady zwołane będzie w niedalekiej przyszłości; przez ekspozycję szczegółowego nowego burmistrza na porządku dziennym będzie uchwalenie budżetu odesłanego przez wydział. Dom.

ŚWIECIANY.

— „Dola” gajowicy. Tyle w ostatnich czasach pisano w „Słowie” o niedoli gajowicy, że zapragnęliśmy przedstawić państwu pewnego osobnika mi znanego gajowicy. Przedstawiciele z nazwiska, brzo Boże! nie pisze przecież „donosu”. Będzie to prosto portret — kto zna, ten pozna.

Gajowy X. piastuje tę godność prawie dziesięć lat: przed wojną był gajowym jego starszy brat, a kiedyś, w zamierzonej przeszłości, ojciec. Przez tyle lat rodzina zgromadziła znaczny zapas doświadczenia, co daje gajowemu możliwość wyjścia ze swej trudnej sytuacji, tak, by wilk był syty i kosa cała.

Gajowy mieszka we wsi, przylegającej do rządowego lasu. Ma tam kilka dziesięćdziesiąt lat, dom, gospodarstwo. Ma prawo kosić bagniste łąki w lesie. Zresztą z zasady nigdy nie pracuje na roli, nie orze, nie siewie, ani też kosi. Wszystkie prace około lasu wykonują za niego sąsiedzi, oczywiście nie dla pięknych oczu pana gajowego. Poprostu kradną w lesie „na odrodek”.

Gajowy jest notorycznym pijakiem. Trudno — w tych warunkach i świętyby nie rozpił. Wszakże każdy, schwytyany w lesie na gorącym uczynku, musi butelczynie postawić, taki już zwyczaj, taniej zresztą i wygodniej postawić, niż przed sądem stawiać. Jeśli schwytyany ma młodą żonę, sprawę załatwia się jeszcze taniej. Gajowy, pomimo, że ma dorosłych synów, jest wielkim miłośnikiem piła pięknej.

Lasy okoliczne były w swoim czasie mocno zniszczone przez Niemców. Przed paru laty rząd polski zasadził na nowo wszystkie poręby — stąd zakaz pasania bydła w lesie. Leżąc z drugiej strony — wie nie mają swoich pastwisk. Gdzie się podziały z nieszczęsną „żywiolą”? Gajowy jest wyrozumiały, sam zresztą kilka krów posiada, więc... jakos to się robi.

A władza? Coż... władza aeroplanu nie posiada, przejechać musi drogą, a wszystkie drogi do lasu prowadzą przez wieś tę czy inną. Mieszkańcy danej wioski zawsze już zdają w porę ostrzedz gajowego i bydo z terenu zakazanego wypędzić. A jeśli pan leśniczy zaprosi świeże, ciepłe, że tak powiem ślady pobytu kraków w lesie, winę zawsze złożyć można na... ptaszki.

W wyniku ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

— Przedstawienie teatralne. Dnia 25 b. m. kółko amatorów przy P. K. U. odegrało w lokalu miejscowego gimnazjum dwukaktówkę Bałuckiego „Teatr amatorski”. W porównaniu z poprzednim przedstawieniem należy przyznać, iż zespół P. K. U. robi postępy, utrzymując się w tonie komedii, p. burmistrz i p. burmistrzowa, przyczem do brzym efektem było zestawienie ich kontrastujących postaci: maleńki, dobruśny maż obok wspaniałej, pewnej siebie żony. P. sędzia, grający zwykle bardzo dobrze, na ten raz wpadł w szarżę, szczególnie w scenach z Trombolskim-Radostem. Dobrą parę stanowią p. Smetnicka z córką, co do tej ostatniej należy tylko wytknąć złą charakterystykę. Stanowczo była „pomalowana na młodo”, a to zupełnie nie odpowiadało roli. Jest to zwykły grzech amatorów, ale w sztuce, gdzie właśnie osmiśniają się narowy amatorskie, należało tego grzechu nie po-

peniać. P. inżynier grał nieźle, a śpiew jego był zachwycająco fałszywy. Para amantów miała rolę dość nieważną, zagrali je też dość słabo. Należy wspomnieć o doskonałych kostiumach p. burmistrzowej i p. Smetnickiej, jak również o bajejcznym dopasowanym brzusku p. burmistrza.

Wieczór został zakończony koncertem mandolinistów pod kierownictwem prof. Boniną. Mieszkańcy danej wioski zawsze już zdają w porę ostrzedz gajowego i bydo z terenu zakazanego wypędzić. A jeśli pan leśniczy zaprosi świeże, ciepłe, że tak powiem ślady pobytu kraków w lesie, winę zawsze złożyć można na... ptaszki.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Nowa próba kompromisu! — Pogłoski o odroczeniu obrad do września.

BERLIN. 28. 5. (PAT). Prasa tutejsza donosi w depeszach z Paryża o nowych próbach znalezienia porozumienia na konferencji odszkodowawczej. M. między innymi „Vossische Ztg.” donosi w depeszy z Londynu, że główny rzeczoznawca angielski Stamp miał spotkać się w Londynie z propozycją kompromisową, polegającą na tem, że podjęty byłby nanow plan Ovena Younga, przyjęty przez Niemców z tem, że dołączone byłyby do niego zastrzeżenia, pozostawiające kwestję rozdziału rat niemieckich decyzji którąby zapadła w toku rokowań między rządami.

Ta sama „Vossische Ztg.” w następnej depeszy datowanej z Paryża twierdzi że delegacja niemiecka poczyniła ustępstwa, trzymając się nadal zasadniczej cyfry planu Younga i odrzucając wszelkie podwyżki rat rocznych. Delegacja niemieccy mieli oświadczyć gotowość przesunięcia terminu wejścia w życie planu Younga z dnia 1 kwietnia na dzień 1 września i przeznaczenia nadwyżki, osiągniętej w ten sposób na pokrycie kosztów armii okupacyjnej i utrzymania organów kontrolnych. Różnica, wytworzona przez to posunięcie w terminie spłat, miałyby wynosić ponad 300 milionów marek.

Nieoficjalna akcja von Kuehlmana

LONDYN. 28. 5. (PAT). Reuter dowiaduje się, że von Kuehlmann, były niemiecki minister spraw zagranicznych, wręczył ostatnio angielskiemu ambasadorowi w Paryżu Williamowi Tyrellowi memorandum w sprawie możliwości zwroczenia Niemcom Kolonji. Ministerstwo spraw zagranicznych porozumiało się z Berlinem, który deklaruje pozycymania von Kuehlmana, działającego w charakterze nieoficjalnym.

Wyjaśnienia p. Arnolda Rechberga

Oficjalna i nieoficjalna dyplomacja

BERLIN. 28. 5. (PAT). W związku z wczorajszym oświadczeniem min. Stresemanna znany publicysta i przemysłowiec Arnold Rechberg ogłasza w „Vossische Ztg.” że podobno jego do Paryża nie miała na celu czynienia Francji jakichś propozycji przymierza ze strony Niemiec, tylko dalsze prowadzenie rozmów, toczących się już oddawna pomiędzy angielskimi i francuskimi mężami stanu. W rozmowach tych — jak oświadcza p. Rechberg — brali i biorą udział postowie i politycy niemieccy z różnych stronnictw od prawicy do lewicy. P. Rechberg stwierdza, że angielskim i francuskim mężom stanu oświadczył zgóry, że działa bez polecenia i bez uprzedzenia niemieckiego urzędu spraw zagranicznych.

Dalej oświadcza p. Rechberg, że osiągnięciu tymczasowego pozytywnego wyniku w rozmowach z angielskimi i francuskimi mężami stanu w Paryżu, poinformował on w obecności generała rezerwy von der Lippe ambasadora niemieckiego w Paryżu von Hoescha i zwrócił się do niego o siadanie urzędu spraw zagranicznych do podjęcia rokowań. Niemiecki urząd spraw zagranicznych miał jednak tę myśl odrzucić. W związku z tem p. Rechberg zakomunikował — jak pisze — francuskiemu premierowi p. Poincaremu o tej odmowie niemieckiego urzędu spraw zagranicznych pismem z dn. 5 marca.

— Przedstawienie teatralne. Dnia 25 b. m. kółko amatorów przy P. K. U. odegrało w lokalu miejscowego gimnazjum dwukaktówkę Bałuckiego „Teatr amatorski”. W porównaniu z poprzednim przedstawieniem należy przyznać, iż zespół P. K. U. robi postępy, utrzymując się w tonie komedii, p. burmistrz i p. burmistrzowa, przyczem do brzym efektem było zestawienie ich kontrastujących postaci: maleńki, dobruśny maż obok wspaniałej, pewnej siebie żony. P. sędzia, grający zwykle bardzo dobrze, na ten raz wpadł w szarżę, szczególnie w scenach z Trombolskim-Radostem. Dobrą parę stanowią p. Smetnicka z córką, co do tej ostatniej należy tylko wytknąć złą charakterystykę. Stanowczo była „pomalowana na młodo”, a to zupełnie nie odpowiadało roli. Jest to zwykły grzech amatorów, ale w sztuce, gdzie właśnie osmiśniają się narowy amatorskie, należało tego grzechu nie po-

peniać. P. inżynier grał nieźle, a śpiew jego był zachwycająco fałszywy. Para amantów miała rolę dość nieważną, zagrali je też dość słabo. Należy wspomnieć o doskonałych kostiumach p. burmistrzowej i p. Smetnickiej, jak również o bajejcznym dopasowanym brzusku p. burmistrza.

Wieczór został zakończony koncertem mandolinistów pod kierownictwem prof. Boniną. Mieszkańcy danej wioski zawsze już zdają w porę ostrzedz gajowego i bydo z terenu zakazanego wypędzić. A jeśli pan leśniczy zaprosi świeże, ciepłe, że tak powiem ślady pobytu kraków w lesie, winę zawsze złożyć można na... ptaszki.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

W czasie Zielonych Świątek odbyły się w Vincennes pod Paryżem zawody lotnicze na wielkim poligonie, zamienionym przy tej okazji na aerodrom. Pierwszego dnia zawodów obecny był prezydent republiki pan Gaston Doumergue, i żywo interesował się ich przebiegiem, zaś 300 tysięcy tłum pu blicznego entuzjastycznie reagował na wielkie powietrzne wyczyny.

Pierwszego dnia jedynie słońce nie dopisywało, mimo to jednak zawody odbyły się według naznaczonego planu. Nazajutrz zato, świetlisty Febus dał się prześlębać i sam rozciekawiony przyglądał się z wysokości tym przedziwnym ludzkim latawcom. A było ich mnóstwo, wszelkich typów i marek — i popisy odznaczały się wielką rozmaitością. Był więc i wycięg szybyłoci i konkurs na szybkość wznoszenia się patrolów myśliwskich, akrobacje wspólne po 3 aparaty myśliwskie dla marynarki, bombardowanie, skoki ze spadochronami poszczególne i jednocześnie z kilku aparatów zaopatrywaniu w żywność w pełnym locie, bitwy powietrzne i szalone akrobacje, w których celował zwłaszcza lotnik Doret, to też po skończonym locie, otrzymał serdecznie powinszowanie od samego prezydenta republiki Doumergue'a nie kryjącego swego zachwytu dla jego nadzwyczajnej zręczności i odwagi.

W rekordzie wysokości dla pilotów cywilnych, polegającym na wzniesieniu się jaknajwyżej w ciągu 20 minut, i opuszczeniu się z powrotem w ciągu maximum godziny, zwyciężył lotnik Detroyat, osiągając 7000 metrów w 12 minut, i 8.200 metrów w mniej niż 20 miut.

Aby uwiecznić szereg popisów, od był się atak zgóry na wioskę umyślnie w tym celu zbuowaną z dychty w rogu lotniska. Na zakończenie miała miejsce obrzydliwa defilada wojskowa lotnictwa francuskiego.

Uroczystość ta, zorganizowana przez Aero - Klub Francji na rzecz kasy pomocy lotniczej, zakończyła się bez żadnych katastrof (nie licząc dwóch lekkich wypadków) co przynosi honor pilotom i jakości aparatów.

Oczywiście komuniści mieli szczerzy zamiar uczynić burdę i przeszkodzić swiętu, ale wczas odkryto te machinacje, kilku aresztowano, reszta zaś chciała w samą porę i obyło się bez skandalu.

Francuzi z radością i dumą podnoszą swe popisy lotnicze, i cieszą się na następne, które będą miały miejsce w czerwcu na lotnisku w le Bourget.

— Przedstawienie teatralne. Dnia 25 b. m. kółko amatorów przy P. K. U. odegrało w lokalu miejscowego gimnazjum dwukaktówkę Bałuckiego „Teatr amatorski”. W porównaniu z poprzednim przedstawieniem należy przyznać, iż zespół P. K. U. robi postępy, utrzymując się w tonie komedii, p. burmistrz i p. burmistrzowa, przyczem do brzym efektem było zestawienie ich kontrastujących postaci: maleńki, dobruśny maż obok wspaniałej, pewnej siebie żony. P. sędzia, grający zwykle bardzo dobrze, na ten raz wpadł w szarżę, szczególnie w scenach z Trombolskim-Radostem. Dobrą parę stanowią p. Smetnicka z córką, co do tej ostatniej należy tylko wytknąć złą charakterystykę. Stanowczo była „pomalowana na młodo”, a to zupełnie nie odpowiadało roli. Jest to zwykły grzech amatorów, ale w sztuce, gdzie właśnie osmiśniają się narowy amatorskie, należało tego grzechu nie po-

peniać. P. inżynier grał nieźle, a śpiew jego był zachwycająco fałszywy. Para amantów miała rolę dość nieważną, zagrali je też dość słabo. Należy wspomnieć o doskonałych kostiumach p. burmistrzowej i p. Smetnickiej, jak również o bajejcznym dopasowanym brzusku p. burmistrza.

Wieczór został zakończony koncertem mandolinistów pod kierownictwem prof. Boniną. Mieszkańcy danej wioski zawsze już zdają w porę ostrzedz gajowego i bydo z terenu zakazanego wypędzić. A jeśli pan leśniczy zaprosi świeże, ciepłe, że tak powiem ślady pobytu kraków w lesie, winę zawsze złożyć można na... ptaszki.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota i kowadłem, pedzi żywot iscie jedwabny, który na uwagę władz nie mniej zasługuje, niż nędzne życie innych gajowców, tak wymownie opisywane przez p. Hopko i innych korespondentów „Słowa”.

Wynik ostentacyjnym ów pan gajowy, nie będąc zbyt źle widzianym u swoich władz przełożonych, nie jest również uważany za wroga przez sąsiadów. Widać po miłośniku młota

hułanka 11) i 17 letni leek Gołab (Wilko-mierska 79). Taksamo koło wsi Lesniki wy-dobyto trupa młodej kobiety niewiadomego nazwiska która utonąła podczas kąpieli. Zdo-lano rozpoznać zwłoki wydobytego onegadź topielca. Jest to Wacław Karpiński (Ar-chanielska 3) który jak donosiliśmy w dnio 9 marca popełnił samobójstwo przez rzucenie się do Wilgi.

— Zaginienie. Wyszedł z domu i dotych-czas nie wrócił 28 letnia Karolina Batoro (Kalwaryjska 117) Za zaginioną wszczęto poszukiwania.

— Ujęcie sprawcy napadu na ulicy Za-walnej. W dniu 15 maja donosiliśmy o nie-zwykle zuchwałym rabunku dokonany w biały dzień na ulicy Zawalnej. Na przecho-dzącą tą ulicą Teofilę Janikową (Gdańska 4) napadł jakiś osobnik który uderzył ko-bietę tak silnie po głowie, że ta straciła przytomność i wyrwał jej z rąk zawiniątko z 250 zł. Sprawca mimo pościgu zdołał wówczas zbiec. Dopiero teraz zdołała policja ująć go i winę udowodnić. Winnym okazał się 19 letni Abram Aronowicz zamieszkały dotychczas przy ulicy Pierwszej Jatkowej 4. Aronowicz mimo poszłąk narazie nie przy-znawał się do winy wobec tego zarządzo-no konfrontację z poszkodowaną. Wezwano do policji Janikową w okazany jej Aronowiczu poznana stanowczo tego osobnika który ją napadł i obrabował.

Ofiarności Sz. Czytelników po-lecamy chorą wdowę niezdolną do pracy, mającą 4 małoletnich dzieci (lat 11, 9, 4 i 11 mies.), znajdującą się w ostatniej nędzy materialnej. Łaskawe ofary w gotówce lub na-turze prosimy składać w adm. „Sto-wa” dla Karpowiczowej. —1

SPORT

Z SĄDÓW

Krwawa zabawa.

— Jak się dowiadujemy pierwszy dzień wyścigów konnych odbędzie się jutro, 30 ma-ja. Sezon wyścigów wzbudził wielkie zain-teresowanie wśród amatorów sportu. Spo-dziewany jest liczny udział stajni wyścigo-wych. Wielką sensacją będzie gonitwa z przeszkodami im. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego z nagrodą 10.000 zł. Początek wyścigów o godz. 4 pp.

„A Litwina kto zahaczy,
To mu w grobie nie prze-bacysz”.

Aleksander Brundo zamożny właścia-nin ze wsi Jelszczyzna gm. Rudzkiej, po-siadacz 19 ha ziemi, kawaler 1. 21, z daw-na miał porachunki z Michałem Dołdją na tle, jakie w tych latach zjawia się czę-sto. Zazdrość, emulacja, wystarcza aby młodego chłopaka zmienić w krwiożądne zwierzę. Do porachunku długi nie docho-dziło, aż wreszcie 15-IX-28 r. w wsi Jelszczyzna była zabawa w Aukstalisia, i tam spotkali się oko w oko obaj antago-niści. Zły blysk oczu, blysk noża—i Dołd-ja pod ciosem padł trupem. Zabójcę ar-estowano.

Przed Sądem Okręgowym pod prze-wodnictwem sędziego Bobrowskiego prze-słuchano się długi korowód świadków, wyja-sniających okoliczności zbrodni. Sam o-skarżony ze skruchą przyznał się do win-y, tłumacząc uniesienie.—Temu też ty-ko zawdzięczać może stosunkowo łagodny wyrok 2 lata 6 miesięcy więzienia, z zalicze-niem 7 mies. aresztu prewencyjnego.

Treningi lekkoatlet. rozkład

Poniżej podajemy dla informacji klub-ów rozkład treningów lekkoatlet., które od-bywają się na stadionie Okr. Osr. W. F. Wilno na Piłkownicę pod kierownictwem trenera p. Klumberga.

1) Poniedziałek od g. 10—11,30 3 p. sep. gr. I. od 11,30—12,30 5 p. Leg. (II gr.) od 17—18,30 Kl. sp. cywilne (II gr.) od 18,30 19,30 gr. II cyw.

2) Wtorek: od g. 10—11,30 wojsko gr. I. od g. 11,30—12,30 policja (gr. II) od g. 17—18 Kl. sp. cywilne (II gr.) 18—19,30 Pańe.

3) Środa jak w poniedziałek

4) Czwartek jak we wtorek

5) Piątek jak we wtorek i poniedziałek

6) Sobota: od g. 10—11,30 wojsko gr. I. od 11,30—12,30 policja (gr. II) od godz. 17—18,30 Kl. sp. gr. I. od 18,30—19,30 Kl. sp. gr. II.

7) Niedziela: od g. 10—11,30 Pańe od g. 11,30 12,30 panowie gr. I. Masaże dla zawodników przeprowadza p. Klumberg na Stadionie Okr. Osr. W. F. w poniedziałki, srody i piątki od godz. 17—18.

GIEŁDA WARSZAWSKA

28 maja 1929 r.

Dawizy i waluty:

	Trans.	Spra.	Kapita.
Dolary	8,90	8,92	8,88
Belgia	123,85	124,12	123,50
Kopenhaga	237,58	238,23	237,03
Budapeszt	158,—	155,90	155,—
Holandja	358,66	359,83	357,73
Londyn	43,25	43,36	43,14,5
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Paryż	34,85	34,94	34,76
Praga	20,40	20,45,5	20,33
Szwajcaria	171,70	172,14	171,28
Stokholm	238,37	238,82	237,62
Wiedeń	125,25	125,56	124,94
Włochy	46,09	46,82	46,58
Gdańsk	172,85		
Berlin w obr. nieof. 212,40			
Papiery procentowe:			
Pożyczka inw. 105,— 104,50. Stabi-			
lizacyjna—92,50. Premjowa dolarowa 75,50.			
5 proc. konw. 67. 5 proc. kolejowa 59.			
10 proc. kolejowa 102,50. 8 proc. listy			
zastawne B. Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc.			
83,25. 4,5 proc. ziemskie 48,75 48,50.			
8 proc. ziemskie dolarowe 94. 8 proc. war-			
szawskie 66,25 66,— 66,25.			
Akcje:			
Bank Dyskontowy 126. Polski 168,—			
169. Zachodni 74. Spółka Zarobkowych			
78,50. Firley 52,50. Nobel 20. Lilip 30.			
Modrzejów 24,25. Ostrowiec 83,50 Rudzki			
39. Starachowice 26,50 Borkowski 12,50.			

Z Posiedzenia Rady Miejskiej.

Posiedzenie Rady Miejskiej z dn. 27-go b. m. obfitowało w szereg momentów o nie-ynteressującym napięciu, silnie zabarwionych politycznymi namietnosciami. Padły więc ciężkie pociski oskarżenia pod adresem i magistratu i radcy, za sprzeniewierzenie się sprawie robotniczej. Duża część prze-mówień obliczona była na galerię, która stawiła się licznie na zew radnego Dzi-ziula.

Sprawa dr. Brokowskiego.

Klub PPS. wniósł nagły wniosek w sprawie dr. Brokowskiego, który umieścił w Nr. 112—„Kurjera Wileńskiego” z dnia 19 maja artykuł p. t. „Psychotechnika i Radzie Miejskiej” czem zdaniem wniośko-dawców w wysokim stopniu obrazit przed-stawicieli Rady Miejskiej. Wobec tego wniośkodawcy zwracają się do Rady o po-ciągnięcie do odpowiedzialności dyscypli-narnej dr. Brokowskiego, który pomimo piastowania mandatu poselskiego pozostaje jako rzecznikowa do spraw sanitarnych szkół miejskich. Pomimo oświadczenia p-vice-przydenta Czyży, że jako zastępca bawiącego na urlopie prezesa, Polej-wskiego poczynił odpowiednie zarządzenia w kierunku pociągnięcia do odpowiedzialno-sci dr. Brokowskiego, wywiązała się dłu-gotrwała i pomimo późnej pory dyskusja, którą można nazwać przelewaniem puste-go w próżnię. W końcu postanowiono po-zostawić Magistratu wolną rękę w prze-prowadzeniu dochodzenia dyscyplinarnego, z zaznaczeniem, by na następnem posiedze-niu mogła już Rada otrzymać konkretną wiadomość o wyniku dochodzenia.

Zmężnie wzięto górę — wiadomo o godzinie 1,30 po północy w słabo prze-wietrzanej sali toż bez żadnej dysku-sji przyjęto dwa następne nagłe wnioski o drożyznie mięsa i o ustanowieniu opieku-nów społecznych. (—)

RADJO

Sroda dn 29 maja 1929 r.

11.56—12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 12.50—13.00. Transmisja z Poznania. Kom. Powszechnej Wystawy Krajowej. 16.00—17.50. Tr. z teatru Reduta; „Święte pieśni” dzieł szkół powszechnych m. Wilna. 17.50—18.00. Komunikat Związku Młodzieży Polskiej. 18.00—18.25. Odczyt p. t. „Wyspań-ski” — wygł. prof. USB, dr. Stefan Srebrny. 18.25—19.00. Przerwa. 19.00—19.25. Co się dzieje w Wilnie Pogadanki wygł. prof. U. S.B. Mieczysław Limanowski. 19.25—19.45. Kwadrans Akademicki. 19.45—20.00. pro-gram na dzień następny i komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.00—20.15. Transmisja z Poznania. Komunikat Pow-szechnej Wystawy Krajowej. 20.15—22.25. Tr. z Poznania Festiwal muzyki polskiej. Orkiestra Filarmonii Warszawskiej pod dyr. Grzegorza Fitelberga, Paweł Kochan-ski (skrz.), Stanisław Szymanowski (spiew) Transmisja z Auli Uniwersytetu Poznańskie-go. Po transmisji Komunikaty z W-wy: P. A. T., policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna z Sali Malinowej hotelu Bristol.

— Audycja literacka w Radjo. W ponie-działek 10 czerwca o godz. 19.25 odbędzie się audycja recytacyjna poezji Czesława Jankowskiego w wykonaniu Zbigniewa Smałowskiego.

WAKUJE
w Gminie Kobylnickiej posada za-stępca sekretarza, wymaga się znajomości buchalterji i rachunkowości gm., wykształcenie 4 kl. szkoły średniej i praktyka. — 2

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuw a „Eaencia Chinowo-Chmelowa” i „Mydło Chinowo-Chmelowe” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny składowy Apteka Gą-seckiego, ul. Freta Nr 16. 7-8022 Wyzd. Zdr. Publ. Nr 154.

HEMOROJDY!

Czopki he-Varicol“ z kogutkiem moroidalne „Varicol“ usuwają ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy (żyłaki). Sprzedają apteki i składy apteczne.

KINO-TEATR

„HELIOS”

Dziś Sensacja doby „ŚWIAT NOCY” obecnej. Przebież sezonu! „PICCADILLY” Dzielnica szalu i bogactw. Walka o serce mężczyzny. Tajemnicza zbrodnia. W szale zawiedzionej miłości. Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8 i 10.15.

Kino „Piccadilly”

Dziś po raz pierwszy w Wilnie HARRY PEEL w swojej najnowszej, najpotężniejszej i najodważniejszej kreacji p. t. „Jego najniebezpieczniejsza przygoda” Ten wspaniały film w 12 akt. obfituje w mnóstwo niesłychanie interesujących przygód, których Harry Peel o mało nie przypłacił życiem. Szczyt sensacji. Jazda motocyklem po schodach hotelowych. Partnerka Harry Peela jest najpiękniejszą Szwedką — WERENG VERA SCHMITTERLOW.

Rejestr Handlowy

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie wcią-gnięto następujące wpisy:

- 9726. I. A. „Narocka Michla” w Świecianach, ul. 3 Maja, 25 sklep spożywczy — bakalejny. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Narocka Michla zam. tamże. 326 — VI.
- 9727. I. A. „Narkiewicz Jan” w Kamieniu, pow. Wołyńskim, sklep win i wódek. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Narkiewicz Jan zam. tamże. 327 — VI.
- 9728. I. A. „Nikitin Jan” w maj. Użmiony, gm. Leonpolskiej pow. Brasławskim, eksploatacja lasu. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Nikitin Jan zam. w Wilnie, ul. Jasna 6 — 3. 328 — VI.
- 9729. I. A. „Orzechowska Iłka” w Bielicy, pow. Lidzkim, piwiarnia. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Orzechowska Iłka zam. tamże. 329 — VI.
- 9730. I. A. „Ożyński Abram” w Świecianach, Rynek 19, sklep maki i zboża. Firma istnieje od 1898 roku. Właściciel Ożyński Abram, zam. w Świecianach, ul. Nowo-Swieciańska 13. 330 — VI.
- 9740. I. A. „Hurtowy skład piwa — Chana Pogorzelska” w Niemenczyźnie, pow. Wileńsko — Trockim, hurtowy skład piwa. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Pogorzelska Chana, zam. tamże. 334 — VI.
- 9741. I. A. „Michlo Pruzan” w Niemenczyźnie, pow. Wileńsko — Trockim, piwiarnia. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Pruzan Michlo, zam. tamże. 332 — VI.
- 9742. I. A. „Palczewski Antoni” w wsi Achremowcach, gm. i pow. Brasławskim, sklep bakalejny — spożywczy i wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Palczew-ski Antoni zam. tamże. 333 — VI.
- 9743. I. A. „Bielak Sonia” w Brasławiu, ul. Piłsudskiego 145 drobna sprzedaż towarów bakalejny — galanteryjnych. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Bielak Sonia, zam. tamże. 334 — VI.
- 9744. I. A. „Szewel Baranowski” w Wilnie, ul. Kalwaryjska 69, skup gotowych leśnych materiałów w celu odsprzedaży na eksport. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Baranowski Szewel, zam. tamże. 335 — VI.
- 9745. I. A. „Szymszel Bielniakowski” w Wilnie, ul. Zawala-na 43, handel żelazem. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Bielniakowski Szymszel, zam. w Wilnie, ul. M. Stefańska 21. 336 — VI.
- 9746. I. A. „Elperyn Chaja” w Nowo — Świecianach, pow. Świeciańskim, sklep bakalejny, maki i zboża. Firma istnieje od 1901 roku. Właściciel Elperyn Chaja, zam. tamże. 337 — VI.
- 9747. I. A. „Ejdelson Lejba” w Brasławiu, ul. Piłsudskiego 138, drobna sprzedaż towarów spożywczych. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Ejdelson Lejba, zam. w Brasławiu, ul. Piłsudskiego 121. 338 — VI.
- 9748. I. A. „Gerbiezdowski Berko” w Lidzie, ul. Suwalska 111, sklep spożywczy, kolonialny i wyrobów tytoniowych. Fir-ma istnieje od 1920 roku. Właściciel Gerbiezdowski Berko, zam. tamże. 339 — VI.
- 9766. I. A. „Rabinowicz Paja — Sora” w Świecianach, Ry-nek 18, sklep bakalejny — spożywczy”. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Rabinowicz Paja — Sora zam. w Świecianach Rynek 16. 340 — VI.
- 9767. I. A. „Rubin Bejla” w Wolmie, pow. Wołyńskim, sklep towarów manufakturnych, galanteryjnych i spożywczych. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Rubin Bejla, zam. tamże. 341 — VI.
- 9768. I. A. „Ring Owsiej” w Świecianach, ul. Rynek 11, sklep produktów natłuszczonych i smarów. Firma istnieje od 1912 roku. Właściciel Ring Owsiej, zam. w Świecianach, ul. Szkol-na 23. 342 — VI.
- 9769. I. A. „RAKIETA — Ilutowicz Abram” w Lidzie, ul. Sadowa 21, wyrób mydła i sody do bielizny. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Ilutowicz Abram, zam. tamże. 343 — VI.
- 9770. I. A. „Rabinowicz Fryda” w Świecianach, ul. Lyn-tupska 7, herbarciarnia. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Rabinowicz Fryda, zam. tamże. 344 — VI.

w dniu 15. III. 29 r.

- 9771. I. A. „Romanowski Wacław” w Iwju, pow. Lidzkim, sklep win i wódek. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Romanowski Wacław zam. tamże. Plenipotentem jest Rafał Mar-golin, zam. w Iwju, pow. Lidzkiego. 345 — VI.
- 9772. I. A. „Rozenal Anna” w Wiszniewie” pow. Wołyńskim, sprzedaż twedlin i herbarciarnia. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Rozenal Anna, zam. tamże. 346 — VI.

Kursy Kierowców Samochodowych Stowarzy-szenia Techników Polskich w Wilnie

ul. Ponarska 55, telef. 13-30
Ostateczny termin przyjęcia na kierowców zawodowych do grupy XXXIII został wyznaczony na dzień 3 czerwca r. b. Zapisy przyjmują i informacyjni udział sekretarjat kursów codziennie od godz. 12-jej do 18-jej przy ul. Ponarskiej 55, tel. 13-30. —3

SKRZYPKA

o oraz PIANISTĘ — KĘ
poszukuje Kino Miejskie na prowincji, posada do objęcia od 1 czerwca, o warunkach dzisi i jutro ul. Targowa Nr 19 m. 8. S Salomon od g. 4-7 po poł. —1

LEKARZE **LETNISKA** **Okazyjnie**
sprzedaje się biurko, szafa bielizniarska z lustrem, szafa biblioteczna, pracownia stolarska, kanarki. Kozakiewicz, Zawala-na 15. —0

Do wynajęcia
letnisko w Jaszunach 2 pokoje i kuchnia, Miejsowość sucha i uroczą. Dowiedzieć się: „Bławat Wileń-ski”, ul. Wileńska 31, u p. Puchalskiego. —1

Letnisko
domek o 2 pokojach, sance i kuchni, 4 km. od Wilna autobusem co godzina. Informa-cji zasięgnąć: ul. Zygmuntowska 12 m. 1, godz. 1—3. —1

ROZNE
CZŁOWIECZE! W linjach Twych dłoni i twarzy masz ukryty Hero-roskop całego zycia. Dokładnie od-czytaj Twoją przeszłość z tych linii, dać najlepszą radę, może słynny CHIROMANTA WASILEWSKI Wilno, Wielka 3 m. 10, od g. 9 10 rano do g. 8 w. Ostatnie trzy dni w Wilnie! —0

LOKALE
B. ŁADNE
2 lub 1 pokój w po-bliżu sądu przy małej rodzinie do wynajęcia. Ul. S-to Jakóbska 16 m. 7, Wł. K. —0

Mieszkanie
3 pokoje z kuchnią natychmiast do od-najęcia. W Pohulan-ka 7. Informacje u właścicieli domu, od godz. 1-szej, —1

POSADY
ZGUBY
Szukam posady pokojowej na wjazd, albo kelner-ki na wjazd. Kaszta-nowa 4, u dozorczy domu. —0

AKUSZTERKI
Akuszerka Smałowska oraz Gabinet Kosme-tyczny usuw a zmarszc-zki, piegry, wagner, łupież, brodawki, kut-malownicę miejscow-ko, jeden na 200 zło-tych i drugi na 100 to lasu i dobre na 150 letniska. Ul. L. 15a 15 się. —2

KOPNO I SPRZEDAŻ
Sprzedaje się dwa weksle in blanco w N-Wileje plac z domami i ogrodem w Gładkiego Wincente-za, jeden na 200 zło-tych i drugi na 100 to lasu i dobre na 150 letniska. Ul. L. 15a 15 się. —2

Skradzione
dwa weksle in blanco z wystawione przez Gładkiego Wincente-za, jeden na 200 zło-tych i drugi na 100 to lasu i dobre na 150 letniska. Ul. L. 15a 15 się. —2

W. BRIDGES. 30) SOBOWTÓR

— Ależ, naturalnie! — zawolałem, czy sądzisz, że wypuszczę się stąd, gdy sprawy przybrały tak niespodzie-wany obrót? Musisz być drużbą na moim ślubie!

— Dziękuję ci za zaproszenie, — uśmiechnął się Billi. Obawiam się jednak, żebym nie poszedł przedtem za twoim pogrzebem!...

— Nie mogłem odpowiedzieć na tak dodająca otuchę uwagę, bo właśnie zobaczyłem idących ku nam miss York i męża lady Baradell.

— Więc pamiętaj, Billu, — doda-łem szybko, — przygotuj auto i wyślesz do mnie depezę z podpisem Maurycego. Spotkamy się o siódmej w „Ploffie”.

— Billi kiwnął głową i podeszliśmy do idącej ku nam parze.

— Wysłano nas po panów! — za-wolała miss York, — match ma się już ku końcowi.

— Zuch York! — oznajmił tryum-fujący sir George. Czy widzieliście pa-nowie, jak wspaniale grała jego par-tja?

— Nadzwyczajnie! — zawolałem, a Billi, który nie miał pojęcia o tej grze, ograniczył się do nic nie znaczącego uśmiechu.

— Podeszliśmy do pozostałych wi-dzów siedzących na ławkach, w cieniu drzew. Miss York, z wielkim ożywie-Billi.

nem zaczęła wyjaśniać wszystkie prawidła gry.

— Mam nadzieję, że pan zostanie u nas na śniadaniu, panie Loban? — prosiła uprzejmie ciocia Mary. — Wszyscy byłibyśmy bardzo radzi, gdy by pan zechciał dłużej zatrzymać się w Aston.

— Billi z zadowoleniem przyjął za-proszenie.

— Śniadanie dnia tego niczem nie różniło się od poprzednich, tylko ciocia Mary kazała mi usiąść na miejscu nieobecnego pana domu. Zaszczcił ten zaimponował bardzo Billowi. Miałem ochotę kilka razy roześmiać się serdecznie na myśl, jakby minę zrobili ci spokojni Anglicy, gdyby wiedzieli całą prawdę!

— Nie chcąc zwracać uwagi towarzy-stwa na naszą przyjaźń z Billem, zo-stawiliśmy go pod opieką lady Baradell, sam zaś zaproponowałem jej męzowski spacer po parku. Billi, który zawsze wolał towarzystwo kobiet, niż męz-czyzny, był uszczęśliwiony: rozmowa z rudowłosą pięknością zachwycała go do tego stopnia, że dopiero o wpół do czwartej przypomniał sobie swój obow-wiązek i podeszedł do cioci Mary, by się pożegnać.

— Ale pan nas jeszcze odwiedzi? — prosiła uprzejmie gościnną starusz-ka. — Siostreniczko mój wróci jutro z Londynu i żałowałby bardzo, gdyby się już z panem nie mógł zobaczyć.

— Właśnie, bardzo pragnę widzieć pana Fournelle, — odrzekł uprzejmie Billi.

Pożegnawszy się ze wszystkimi, przyciemni nieco zbyt długo zatrzymał się przy pięknej lady, Billi oddał się.

— Bardzo sympatyczny człowiek, — zauważyła ciocia Mary. — Nie roz-umiem, co mogło zwabić go do na-szej pustyni?

— Chce kupić majątek w okolicy, — wytłomaczyła miss York. — Mówił mi, że życie w mieście dokuczylomu i zapragnął osiąść na wsi.

— Z trudnością powstrzymałem się od parsknięcia śmiechem.

— Ach, byłby bardzo miłym są-siadem, — kiwnęła głową dobrodusz-na staruszka. — Właśnie takiego czło-wieka nam brak. Mówiałam z nim o naszej Lidze Pomocy Dzieciom — i bardzo się nią zainteresował. Jeśli osiedli się w sąsiedztwie, będzie nam bardzo miło, nieprawdaż lady Baradell?

— Piękna pani uśmiechnęła się. Reszta dnia przeszła mi w nieopi-sanym niepokoju. Zniecierpliwienie moje wzrastało w miarę zbliżania się wieczoru. Myśl o Marii, która dostała się w łapy trybunał bez czci i wiary, do-prowadzała mnie do rozpacz. Z naj-większym trudem i nadludzkim wysi-łkiem muszałem się do banalnej roz-mowy, opanowując swe wzruszenie. Nie mogłem doczekać się upragnionej depezy, która umożliwi mi wyjazd z Woodford.

— Match krolewoty skończył się zwycięstwem Orbridgskiej partji. Ja, jako gospodarz byłem zmuszony powinszo-wać im i zaprosić na herbatę. Po her-

bacie zwycięzcy odjechali. W chwili, gdy po odprowadzeniu odjeżdżających, wróciłem na werandę, ujrzałem loka-ja wchodzącego ze srebrną tacą. Serce przestało mi bić na chwilę. Prze-prosiłem towarzystwo i otworzyłem depezę:

„Jesteś niezbędny na konferencji. Niezmiernie ważna sprawa w związku z Towarzystwem.

Jakób”.

— Czytałem z ironicznym uśmiechem na ustach.

— A to bieda! — zawolałem z nie-chęcią. — Wczoraj wezwano do Lon-dynu Maurycego, a dzisiaj mnie.

— Jako dzisiaj? — zawołały je-dnocześnie, zdumiona ciocia Mary i Miss York.

— Niestety, tak bardzo ważna sprawa wzywa mnie do Londynu.

— Przeczytałem głośno depezę. Nie miałem odwagi pokazać jej, bo w ro-gu wyraźnie było napisane: „podana w Woodford o 5 m. 40”.

— Ach, mój Boże, cóż za przy-krość, — westchnęła ciocia Mary. — Cóż teraz zrobisz, niema pociągu przed dziesiątą?

— Ach, to nic nie szkodzi! — zau-ważyłem, — Jeśli ciocia pozwoli mi wziąć bryczkę, to pojedę do Woodford a stamtąd autem.

— A coż będzie z obiadem?

— Po smacznej i obfitej herbatce, trudno jest mówić o obiedzie! — ro-ześmiałem się wesoło.

— Ciocia Mary była zrozpaczona.

— Ależ nie, nie, musisz coś zjeść

przed drogą! Każę natychmiast kucha-rzowi przygotować kawę i buterbrody, które weźmiesz na drogę.

— Nie słuchając mych protestów, mi-la staruszka pospieszyła do kuchni.

— Poproszę lokaja, by dopomógł mi spakować rzeczy moje do wspania-łej skórzanej walizki Norscotta.

— Gdy już rzeczy były spakowane, pod ganek podjechała bryczka. Wszy-scy goście Aston wyszli pożegnać mnie.

— Ale wrócisz Stuarcie, — pro-siła ciocia Mary, — jak tylko załatwisz swe sprawy? Obiecujesz?

— Wstyd mi było, że tak bezczelnie oszukiwałem dobrą staruszkę. Ale nie była to moja wina!

— Naturalnie, że wrócę! — obie-całem. Miss York miała nauczyć mnie gry w tenisa. Czyż mógłbym nie sko-rzystać z takiej propozycji.

— Zatelefonuj do Morysia i wraca-j z nim jutro.

— Cudowna myśl, jeśli nie będzie bał się jechać ze mną autem! Do wi-dzenia państwu!

— Uściśnięciem dłonie wszystkich, prócz lady Baradell, która stała przy koniach i gładziła ich delikatne chrapy. Podeszła do mnie, gdyż miałem wsia-dać i zszepnąć:

— Do widzenia, Stuarcie. Czy mo-że pan załatwić w Londynie pewną moją sprawę? — zapytała głośno.

— Naturalnie!

— Szybkiem ruchem podał mi jakąś kartkę.

— Napisałem wszystko tutaj! —

dodała i podając mi rękę, pożegnała mnie wesołym uśmiechem.

— Schowałem kartkę do kieszeni i kazałem stangretowi ruszać. Chór gło-sowy żegnał mnie, a głos cioci Mary wyraźnie się odznaczał „nie zapomnij” — wołała staruszka.

— Koła zadudniły po mocno ubitej alei i wkrótce znalazłem się na drodze do Woodford.

— Gdy już straciłem z oczu piękny dwór w Ashton, przypomniałem sobie o „poleceniu” lady Baradell i wyjąłem jej kartkę. Było na niej tylko kilka słów:

„Depesza, którą wczoraj dostał Mauryce, dotyczyła pana. Boję się, że grozi panu wielkie niebezpieczeństwo, ale nie wiem ściśle, jakie!”

— I są ludzie, którzy twierdzą, że roz-umieją kobiety.

Rozdział XIX. Aresztowanie.

— Dobrze, wystarczy tutaj takie-go klucza! — powiedziałem.

— Billi wyjął ze skrzyńki z narzę-dziami klucz, który mu wskazywałem i podał mi go.

— Jeśli potrafisz go używać, za-siępi ci doskonale rewolwer.

— Schowałem tę improwizorską broń do kieszeni.

— Rewolwery możemy użyć tylko w ostateczności. Musimy być z tymi lotrami jaknajdelikatniejsi.

— Billi mruknął z zadowoleniem i puścił w ruch motor.